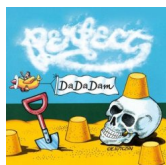


Perfect - Dadadam (2015)

Written by bluelover

Thursday, 14 December 2017 14:09 - Last Updated Tuesday, 30 June 2020 13:28

Perfect - Dadadam (2015)



1. Wszystko ma swój czas 2. Znowu plaża 3. Droga bez łez 4. Express 5. Takie to przebudzenie 6. Nigdy dość 7. Dla kogo 8. Speedy Tune 9. Przebudzanka 10. Odnawiam dusze 11. Żyję tak jak chcę 12. Strażak
Grzegorz Markowski - vocals Dariusz Kozakiewicz - guitar Jacek Krzaklewski - guitar Piotr Szkudelski - drums Piotr Urbanek - bass + Marcin Koczot - vocals (4) Orkiestra Dęta Wilamowice (utw12) Sebastian Piekarek – producer, acoustic guitar, backing vocals

Grzegorz Markowski zapowiedział, że "DaDaDam" to ostatnia płyta Perfectu. Czy ze sceny schodzą "Niepokonani"? Na początek wyjaśnijmy sobie jedno. Perfect to "dinozaury" w najbardziej chyba oczywistym znaczeniu tego terminu. Bo nie dość, że klasycznie rockowi, to jeszcze z Polski. Nie ma sensu stawiać ich w jednym szeregu ani z młodszymi o pokolenia rockowymi grupami, ani z dinozaurami spoza granic naszego kraju - skończyłoby się na bezsensownym utyskiwaniu, że niedzisiejsze, że słabsze od Stonesów, albo podobnych, niemądrych rozkminach. Perfect ma swój fanbase, ma swój dorobek. Czy w ramach tego "DaDaDam" daje radę? Daje.

Album otwiera power balladka "Wszystko ma swój czas". Sprawna, choć nieznośnie pompatyczna melodia, z fajnym mostkiem, chwytliwym refrenem i bardzo przyzwoitym tekstem. Jak zawsze teksty - nieważne czy produkcji własnej, czy z zewnętrznych źródeł, stanowią mocny punkt zespołu. Nawet jeśli od dawna nie mają żadnego znaczenia pokoleniowego, literacko są zawsze przynajmniej przyzwoite. Szczególnie, że ciągnie je absolutnie idealna (jak zawsze) dykcja Grzegorza Markowskiego. Zaraz potem energetyczna, sowizdrzalska "Znowu plaża". Szczerze przyznam, że numer mi robi. Prosto, na temat i do przodu. Lepsze to zdecydowanie od całej większości rzekomych wakacyjnych przebojów, jakie rokrocznie funduje nam polskie muzyczne piekielko.

Perfect - Dadadam (2015)

Written by bluelover

Thursday, 14 December 2017 14:09 - Last Updated Tuesday, 30 June 2020 13:28

"Droga bez łez". Bardzo "ejtisowy", nowofalowy bas. Dariusz Kozakiewicz ogrywa sekcję w najlepszym duchu Marka Jackowskiego. Wymienić wokalistę, wyjąć riffującą klasycznie gitarę i numer z powodzeniem mógłby trafić na debiutanckie "Muchy" (ok, trochę to sąd "na wyrost"). Jak by nie było, widać że zespół przynajmniej trochę kombinuje. Wzorem innych "tytanów" polskiej sceny, mogliby nagrać byle co i sprzedawać asumptem w postaci własnej "legendy". Lepiej, lub gorzej starają się jednak tego nie robić. I za to należy oddać im przynajmniej szacun.

Kiksem jest "Ekspres", gdzie po raz pierwszy chyba na płycie objawia się kompozytorska miałość. To też trzeci z kolei numer z solówką tak klasyczno-rockową, że człowiekowi włosy stają dęba. Takich form słuchaliśmy przez dwadzieścia lat (1971-1991) i może już wystarczy? Szczególnie, że maestro Kozakiewicz podejrzewałbym o większą kreatywność, zwłaszcza że kilka naprawdę mięsnych riffów na płycie umieścił, jak na przykład "Nigdy dość" w stylu Black Sabbath. Fajnym numerem jest "Takie to przebudzenie", które akustycznie snuje się, ocierając się o transowość. Perfidnie zabawne jest z kolei "Speedy Tune", gdzie riff prowadzący jest de facto bardzo zabawnym żartem na temat "Ace Of Spades" Motorhead.

Dodawszy do powyższych świetną produkcję, wydaje się, że faktycznie Perfect z tematu "ostatniej płyty" wychodzi raczej zwycięsko. Jeśli ktoś śmiał się z dinozaurów, którzy po nagraniu "Niepokonanych" stali się ofiarą własnego kaznodziejstwa, przy tym albumie może będzie musiał się z nimi przeprosić. "DaDaDam", płyta z bezsensownym tytułem, płyta zespołu który w skali krajowej muzyki nawet jest już od dawna kompletnie nieważny, płyta która jest do bólu niedzisiejsza - broni się. Broni się szczerością, prostotą, rzemiosłem. Jak do recenzji siadałem podejrzewając, że muszę pod cztery litery podłożyć ręcznik, co by jad miał gdzie wsiąkać, tak po kompletnym odsłuchu gryzę się co najmniej odrobinę w język. Pożegnanie z fanami to przyzwoite. Takie w dodatku, na które trudno narzekać z innych frontalnych pozycji.

Reasumując: nie-fani, unikajcie tej płyty, "bo to Perfect"; fani - kupcie koniecznie, bo bardzo rzetelny to album Waszego ulubionego zespołu. Tyle. Odważniejszych, czy bardziej krytycznych wniosków wyciągać nie wypada. Wazeliny więcej używać podobnie. Ja do tej płyty nie wrócę. Ale nadspodziewanie dobrze spędziłem z nią czas. "Niepokonanych", czy "Kołysanki dla nieznanomej" tu nie znajdziecie. Ale wstydu nie ma. Oj nie ma. --- Paweł Waliński, muzyka.interia.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [bayfiles](#)

Perfect - Dadadam (2015)

Written by bluelover

Thursday, 14 December 2017 14:09 - Last Updated Tuesday, 30 June 2020 13:28

[back](#)